

Andrzej Rosiewicz & Andrzej Koziński, Chłopcy R

Tam na polu stoi krowa, cierpi, bo już pełna mleka, Biegnie do niej Maciejowa, drogą jedzie dyskoto

Życie takie zna przypadki, jadą sobie za roгатki, Staną sobie gdzieś w szuwarach, w płocie dziura,

Jechał sobie raz księgowy, robotnikom wiozł wypłatę, Chociaż w pracy był wzorowy, też przekroczy
[Na stare pieniądze jeszcze.]

Jechał sobie, powiem szczerze, poborowy na rowerze, Mijał lasy, czarne chmury, jechał szybko, by

[Pamiętam z defiladowego zawsze miałem piątkę. Same mi nóżki chodzą! Raz, dwa, trzy, cztery! J

[Esta, esta!]

Jechał sobie od Dąbrowy młody śliczny dzielnicowy, Na motorze w dezabilu, na wycieczkę po cywi

[Na stare pieniądze.]

A gdy już się zmierzchać miało, to się wtedy okazało, Że to nie są policjanci, że to byli przebierańcy

[Jeszcze nasuwa się jeszcze puenty wariant drugi: kupię 'se' lizaka, szybko spłacę długi!